NR. 7. KRAKÓW, 1. KWIETNIA 1925 R. Cena egz. 75 groszy.

BOCIAN



(Objaśnienie na stronicy 2-ej).

Prima Aprilis!

(Do ilustracji tytułowej).

„Prima Aprilis!"... Kłamstw nie policzy!
„Prima Aprilis" – płochy, zwodniczy,
Podobny owej w bajce dziewczynie,
Która na bańce mydlanej płynie,
Czaruje oczy i zmysły drażni,
Ale w snach tylko i wyobraźni..
Kobieta... bańka.. rozkosz... udręka..
Kocha i zdradza... Błyszczy i pęka...

U BANKIERA.

— Co się tam dzieje?.. Co to za hałasy?
– Proszę pana!... Jakiś obcy człowiek w mieszkaniu.
— Czego chce?
— Pieniędzy!
— Dobrze... A czy ma żyrantów!? **

KTÓRA GODZINA?

— A to co? Wracasz znowu do domu o piątej?
— Prze...prze...praszam cię du...duszko ale do...o..... pie...ro pier...pierwsza.
— Nie zawracaj mi głowy. Spójrz na zegar!
— A na wie...wieży wyb...i...ła pierw...sza...sza, pier... wsza. Na...nawet kilka ra...razy pow..tórzyło, że że pier... wsza. **

CZUŁY OJCZULEK.

(§) Mały Szymuś, najmłodszy z dziesięciorga rodzeństwa, wziął do ust zegarek ojca i połknął go.

Ojciec bierze dziecko i pędzi co tchu do kliniki profesora Z.

Lekarz zarządza natychmiastową operację.

W poczekalni biegnie ojciec tam i z powrotem jak raniony tygrys.

Przez pół godziny dręczą go wszystkie katusze niepewności.

Wtem otwierają się drzwi i profesor w płaszczu lekarskim zjawia się we drzwiach.

Ojciec podbiega ku niemu, obiema rękami obejmuje kurczowo prawicę lekarza, a podczas gdy wzrok jego pełen przerażenia wpija się w spokojne oko profesora, mówi:

— Panie profesorze, czy zegarek idzie?

ZAPOBIEGLIWY MAGISTRAT.

(§) Magistrat w Pipidówce wita nieboszczyków udających się na wieczny spoczynek na cmentarz, następującem ogłoszeniem na bramie:

„Palenie tytoniu i cygar, oraz zabieranie psów – surowo wzbronione".

Chora wdowa.

Do apteki chłop przychodzi
Z użaleniem tego sensu,
Że jest ktoś ze zatwardzeniem —
Jednem słowem – chce purgensu.

— Któż to? baba, chłop, czy dziecko?
Jeśli baba, czy wiekowa? —
Zapytuje pan aptekarz.
Gdowa — rzekł chłop — biedna gdowa!

LIST PIENIĘŻNY.

(§) Jack i Tim zajmują wspólny pokój.

Pewnego ranka przynosi listonosz Timowi list pieniężny.

Ten przerzuca w rękach kopertę uśmiechając się do niej miłośnie:

— Od kogo? — zgrzyta Jack.

— Od Stapletona, mego wspólnika w Cincinatti. Musi być dwadzieścia dolarów, połowa czystego zysku z ostatniego naszego interesu

Potem następuje siarczyste przekleństwo, gdyż Tim znalazł w liście tylko dziesięć dolarów,

— Co to znaczy? — wrzeszczy.

— Pieniądze pewnie skradzione — mówi Jack.

— Bardzo ładnie — mówi Tim — ale właśnie dlatego powinien był mi posłać mój pełny udział!...

NOWY KAPELUSZ.

(§) *Żona*: Po pierwsze jest za tani, a po drugie wyglądam w nim, jak gdybym miała nos spuszczony na kwintę..

Mąż: Nie, przeciwnie! Po pierwsze jest za drogi, a po drugie, to nos na kwintę spuszczam ja!

W kawiarni.

Rzekł w kawiarni gość do damy
Pieszcząc wzrok swój jędrnym biustem:
„Pani jesteś dziś tak piękna,
Że zjadłbym cię z wielkim gustem!".

Dama płocha i wstydliwa,
Amant wrzący i zażarty —
Nagle kelner się odzywa:
„Może zje pan coś i z karty?".

KŁÓTNIA MAŁŻEŃSKA.

(§) *Ona*: ..Tak, wewnętrzny głos mówi mi...
On (skoczył): Co? masz także jeszcze głos wewnętrzny?

RAK.

(§) Matka przyniosła z targu żywe raki.

Mała Janinka stała przed koszem, obserwując ruchy zwierzątek. Nagle zauważyła, że jeden rak złamał nogę.

Ze łzami w oczach pobiegła do sypialni, by z apteczki domowej wydostać plaster.

Matka to zauważyła.

— Co chcesz uczynić z plastrem, Janinko?

— Rakowi obandażować nogę, bo ją złamał.

Z łagodnym uśmiechem poucza ją matka:

— Szkoda, dziecinko, twego trudu, rak jest nie uleczalny!

TECHNICZNA TRUDNOŚĆ.

(§) Próba przedpołudniowa w teatrze Varieté. Siedmiu „braci Marashinos" ćwiczy wielką piramidę. Wilhelm, herkulicznej budowy akrobata dźwiga na swych udach i ramionach troje ludzi, na których ramionach stoją dwaj dalsi. Na samym wierzchu stoi Maks, najmłodszy członek trupy — na rękach.

Maks nie jest jeszcze zupełnie wprawiony. Lekkie drżenie przechodzi przez dumną piramidę.

Wściekły wrzeszczy Wilhelm:

— Jak się zachwiejesz, Maks, dostaniesz w papę!

Na to odpowie Maks chłodno:

— Dobrze, przyjdź do mnie na górę!

OPTYMISTA.

(§) Pilot (do pasażera w czasie upadku samolotu): — Bez strachu, spadamy na fabrykę materaców.

PRZEZORNA MAMA.

— Mamusiu, czy mogę pójść zobaczyć kometę?

— Możesz, ale się do niej zabardzo nie zbliżaj! **

TYLKO TYLE...

— Łaskawy panie, już od piętnastu lat kocham pańską córkę...

— Więc co?

— Chcę ją poślubić!

— Tylko tyle? Sądziłem, że zażądasz pan emerytury. **

LICZNA RODZINA.

Pod kościołem Marjackim siedzi stary dziad i jęczy:

— Litościwa osobo, nie mijajcie dziadka — kaleka jestem..., dziesięcioro mam na utrzymaniu!

Przechodzień daje dziadowi 5 groszy, a ten znowu:

— Paniusienku, wieczne odpoczywanie... choć złotego...... dziesięcioro mam na utrzymaniu!

— Ale wy tam dziadku nie wyglądacie na takiego coby miał aż dziesięcioro!

— Oj tak, tak... — żali się dziad — pewnikiem ci tak jest... bo moja baba, to zawżdy jest jeden, a ja przy niej paniusienku to zero! **

OJCIEC I SYN.

(§) *Ojciec*: Czy mam ci pomóc, synku, przy zadaniu?

Syn: Nie, dziękuję ojcze, nauczyciel mówi, bym błędy lepiej sam robił.

Rewia uliczna.



Kiedy jest błoto, kiedy deszcz pada
Wtedy najmilsza jest promenada.
Bo *spieszą tłumnie młode panienki*
I prezentują ukryte wdzięki,
Co zwykle skryte są pod falbanką:
Toczona łydka, krągłe kolanko.

Pędzi młodzieniec: pod tym urokiem
Podziwia widok zdumionem okiem
I słychać panny przekomarzania:
„Impertynencja! brak wychowania!“
I w tym rodzaju inne odgróżki
Lecz coraz wyżej odsłania nóżki.

SKĄD MOŻE WIEDZIEĆ.

— Ty, Kohn, czy żona cię nie zdradza?

— Skąd ja mogę wiedzieć, przecież mnie nigdy niema w domu.

PROSZĘ JEDNĄ CHWILKĘ!

Na desce, pozostałej z rozbitego okrętu płyną mężczyzna i kobieta. Fale gwałtownie miotają deską.

— Hurra Marysiu! — zawołał nagle mężczyzna — okręt! Sądzę, że nas zobaczyli!

— Na miłość Boską, schyl się! — woła kobieta i wyjmuje lusterko i puder — nie powinni nas jeszcze zobaczyć! Za chwilkę będę gotowa!

ROZKOSZE SUBLOKATORA

(§) Pani Pindelska postawiła przed swoim sublokatorem garnek kawy na śniadanie. Sublokator smętnie spogląda na lurę. Pindelska rozpoczyna codzienną rozmowę:

— Wygląda na deszcz, prawda?

— Ma pani rację — odpowie sublokator — ale cokolwiek czuć go cykorją!

NASTĘPCA. (W szkole).

(§) Nauczyciel: Kto był cesarzem po śmierci Ottona Wielkiego?

Józio: Ten, co szedł za karawanem.

DOBRY SPOSÓB.

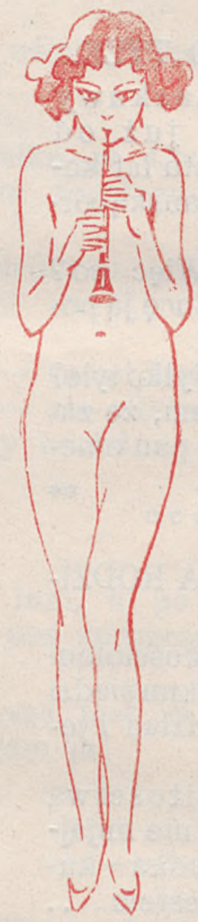
(§) *Gość* (do skrzypka): Pański półtoraroczny Jacuś nie krzyczy więcej jak pierwej?

Skrzypek: Nie! bo wsadziłem mu tłumik na struny głosowe.

Damska orkiestra w raju.







Bajkę w Raju opowiadam:
Otóż, gdy żył jeszcze Adam
Lubiał robić koncerciki
Biorąc panny do muzyki
Samo przezsię się rozumie.

Była każda z nich w kostjumie.
Co do barwy — wskroś cielistym,
Co do kroju — przeźroczystym
A cielistym — ciało niby
Przeźroczystym tak jak szyby.







Grały tedy, moiściewy
Gdy nie było jeszcze Ewy
Grzmi muzyka cudną nutą
Adam — kiwa zaś batutą.
Lecz gdy z boku Imć Adama
Wyszła raz ludzkości mama

Rozpędziła muzykantki
Niby jako, że naguski
Zwymyślała ich od drańciech
I niech łażą w noc na Planciech!
A batutę, tę Adama
Rezerwuje sobie sama.

TĘSKNOTA ZA NIEZNANEM



Czeka, tęskni... swoją [drogą
Nie wie za czem i do [kogo.

TYLKO TO...

Żona: I cóż cię tak rozśmiesza, gdy patrzysz na mój kapelusz?

Mąż: Twoja twarz!

▽ ▽ ▽

CIĘŻKIE CZASY.

— Jak mogliście zamordować tą nieszczęśliwą kobietę dla nędznych 50 groszy!

— Panie sędzio! Kto gardzi małem, nie wart dużego!

▽ ▫ ▽

DYPLOMACJA.

Pani (do nowej pokojówki): Gdyby się ktoś pytał, czy jestem w domu — to mu daj wymijającą odpowiedź!

Za chwilę dzwoni ktoś i Marynia spieszy do przedpokoju.

Jest to pani radczyni, która z progu już pyta:

— Czy pani w domu?

Marynia przypomina sobie na czas instrukcję chlebodawczyni i odpowiada:

— Czy pani pradziadek był małpą?

▫ ▫ ▫

MYŚL.

Kiedy się żydówka wychrzci
Rzuci w kąt Testament stary
To na wierzchu krzyżyk nosi
Znak widoczny nowej wiary.

Gdy katolik się obrzeza
(Wszak rzecz taka nie jest [wstydem)
To — co nosić ma na wierzchu,
By świat wiedział, że jest ży-[dem?

▽ ▽ ▽

NASZE DZIECI.

„Żebyś ty nie sypiała z żołnierzami, tobyś teraz nie miała bachora!„ — krzyczy stróżka na swą córkę.

„Stasiu! — woła na swego braciszka 8-letnia Niusia z I. piętra — pożycz mi na jedną noc jednego z twoich żołnierzy, których całe pudło dostałeś od wujaszka! Położę moją lalkę na noc koło niego, to ona będzie miała dzieci; ja będę miała laleczkę.

— Dobrze — zgadza się praktyczny Staś — ale jak to nie będzie laleczka, tylko mały żołnierz, to on będzie mój!"

△ ▽ ▽

WĄTPLIWOŚĆ.



Kokota: Prosi mnie o randez vous i mówi: „twój Władek".. Idjota! Ja mam wiedzieć który to „Władek"!...

BYWA TO, BYWA..

Scena: Gniazdko miłości, a w niem oczywiście: „On" i „Ona".

Ona: młoda, powabna, zuchwała w swej urodzie i w wybornym humorze, siedzi na łóżku i wywija gołemi nóżkami, nie troszcząc się o to, że podczas tych ćwiczeń widać kolana.

On: siedzi na kufrze patrzy przed siebie ponuro.

Napis: *„Ranek po ślubie".*

Podpis: „No, no! Alfredzie! Głowa do góry!... Niech ci się zdaje, że ożeniłeś się z wdową!..

▭ ▭ ▭

CHEMJA CZY FIZYKA?

Gospodarz, wpadając do pokoju swego lokatora, studenta fil. wydz. chem.:

— Panie, słyszałem jak pańscy przyjaciele opowiadali sobie, że pan teraz po całych dniach przesiaduje w domu — i w rozgorączkowaniu wywołuje ustawiczne eksplozje! Ja na to nie pozwalam! Eksplozje chemiczne, to niebezpieczna rzecz!

Student: Ależ co do tego niema żadnych obaw, gdyż eksplozje te nie są natury chemicznej, lecz czysto fizycznej.

▬ ▬ ▬

ZAWIEDZIONA.



— Łajdak! Ja myślałam, że on bez serca, a on także bez pularesa!

ZROZUMIAŁ.

(§) Ojciec przyrodnik zaprowadził swego Jasia do laboratorjum. Na widok ludzkiego szkieletu, Jaś zdumiał się. Mimo dokładnych wyjaśnień, Jaś nie może zrozumieć, co to takiego. Ojciec usiłuje mu wytłumaczyć:

— Widzisz Jasiu, gdy człowiek umrze, to po nim pozostaje..

Jaś chwilkę namyśla się, a potem mówi:

— Dotąd nie przyszło mi wcale na myśl, że tylko mięso idzie do nieba...

▽ ▽ ▽

CAŁY ŚWIAT.

Pewien podróżny, obrabowany na drodze przez bandytów, zajechał do karczmy wiejskiej, aby tu noc przepędzić. Leżącego już na posłaniu, dochodzą głosy z góry, gdzie na stryszku, jak wiedział, spał karczmarz ze swą małżonką.

— Ach! ach! Teraz ja zobaczył cały świat! — słyszy podróżny. Zrywa się więc, wołając:

— A nie widział pan tam gdzie mojego kuferka, który mi bandyci zrabowali?

▫ ▫ ▫

CO JEST PARADOKSALNE?

Gdy ktoś w kinie do swej sąsiadki szepce, że nigdy w życiu nie widział piękniejszej.

* * *

Gdy piękna kobieta 31 grudnia o godzinie 23 minut 55, na prośby natarczywe swego wielbiciela, odpowie zażenowana: „Na przyszły rok!"

* * *

Gdy mleczarz zanurza się w basenie łaźni, mówiąc: „Tu czuję się w moim żywiole!"

○ ○ ○

DOBRY BRACISZEK.

(§) Ojciec: Jakto zjadłeś cały tort nie myślałeś wcale o siostrzyczce.

Józio: Myślałem o niej przez cały czas, bałem się, że nadejdzie, zanim skończę.

▫ ▫ ▫

PYTANIE!

— Co to jest dziecko?

— Procent od włożonego kapitału!

▭ ▭ ▭ **

FISCHBEIN W ŁAŹNI



Te „Łaźnie" to sze do brze nazywo, bo tu zawsze „łazi". Ale te łaźnie to się źle nazywa „ludowe", ona sze powinno nazywać „lodowe"! A soj!

Pracowity żywot próżniaczej damy

Opowiedziany w rymach częstochowskich.



1) Siedzi dama na kozetce
Życie przykrzy się kobietce.

2) Na dancingu z werwą hasa
Pokazuje, co to „rasa“.

3) Po obiedzie przy deserze
Trochę daje, trochę bierze.

4) Odwiedzinom zawsze rada
Zwłaszcza, gdy bieliznę wkłada.

5) Na kolację pędzi autem
W aucie ktoś całuje gwałtem.

6) Na ratunek mkną panowie
Będzie siniec... Czy na głowie?

SZCZĘŚLIWY OJCIEC.

(§) Kowal Machalski zaprasza listownie nieznajomego kuzyna, aby objął funkcje chrzestnego ojca u jego (proszę uważać) jeszcze nieurodzonego syna.

Opisuje pokrótce swój dom, a wreszcie kończy list słowami:

„Nad kuźnią będzie mały balkon dla dziecka, nad którym szczęśliwy ojciec teraz pracuje!...“

□ □ □

TAKŻE RACJA.

(§) — Antek, fałszywie grosz na tej harmonii.

— Głupiś Staszek, przygrywom Józkowi, a ten przecież fałszywie śpiwo...

UNIEWINNIONA.

— Więc z miłości do ciebie popełnił to samobójstwo! Z chwilą, gdy cię utracił, zastrzelił się z rozpaczy! Ty masz go na sumieniu!

— Także coś! Z miłości do mnie kupił mi futro i kolję pereł, a zastrzelił się z miłości do pieniędzy i z rozpaczy po i c h utracie!

□ □ □

ZNA SIĘ NA TEM.

M ą ż (w liście do żony): „Moja ty droga dla mnie żonusiu!...

Ż o n a (w oburzeniu odpisuje): „Nawet w tej formie chcesz mi dokuczyć za te kilka sukien, które sprawiłam sobie przed wyjazdem.

Pracowity żywot próżniaczej damy

Opowiedziany w rymach częstochowskich.



7) *Jest za maską niepoznana*
Ale znają jej kolana.

8) *— Dam kolację — rzekł koneser:*
Po kolacji — ty dasz deser.

9) *Chociaż twoja twarz zakryta*
Znam cię mimo „incognita“!

10) *Dwa serca, dom ubogi*
Dwa serca, cztery nogi!

11) *Noc się prawie kończy. My ją tem uczcimy:*
Jeszcze jeden całus, jeszcze jedno shimy!

12) *A codziennie liczne setki*
Lecą do jej portmonetki!

KTO MA RACJĘ?

— Ten klucz jest do niczego; otwierać — otwiera, ale z zamykaniem bieda: gdy się go wyciągnie, zamek pozostaje otwarty.

— Ileż to jest na świecie kluczy, które tak samo funkcjonują, a jeszcze nikt nie powiedział, że są do niczego!

○ ○ ○

OSOBLIWA ZGODA.

Kiedy tendencja zwyżkowa i zniżkowa idą w parze ze sobą i dążą do jednego celu?

W strojach damskich, gdzie są reprezentowane przez krótkość spódniczek i głębokość dekoltów.

□ □ □

NA RADĘ TEŻ TRZEBA RADY.

— Cóżeś ty dzisiaj w tak fatalnym humorze?

— Zęba mam całkiem spróchniałego i psiakość, boli! Co zrobić?

— Wyrwać!

— Ale skąd wyrwać parę złotych na wyrwanie?

○ ○ ○

DOBRA PRZYCZYNA.

(§) Adwokat: Z jakiej przyczyny pragnie pani rozwieść się z mężem?

Klientka: Z powodu niezgodności charakterów, ja chcę się rozwieść, a mój mąż nie chce.

□ □ □

Robert Diendonne.

Kazirodztwo modne.

Rzecz dzieje się w pokoju hotelowym po wesołej nocy. On: 45-letni, rosły blondyn, twarz ogorzała. Przyjechał do Warszawy na wystawę maszyn rolniczych. W barze zobaczył „ją“, Marcelę.

M.: Jak się nazywasz?

K.: Kasper.

M.: Aaa jaki to herb na twej bieliźnie?

K.: Barona.

M.: Czy to tyle co hrabia, więcej niż lord?

K.: To wszystko jedno...

M.: Gdym tylko tu weszła po znałam zaraz, żeś pan z panów.

K.: Dziękuję...

M.: Bez blagi... nie wierzysz mi? Mam jakąś dziwną sympatję dla ciebie..... wierz mi. ... nie mam żadnego interesu w tem... wiesz przecie sam, że o pewnej godzi nie rozejdziemy się... ty do swej ojczyzny.... w... a ja?... ja pójdę znowu swoją drogą.. może się już nigdy nie zobaczymy...

K.: Gdy kiedyś znowu będę w Warszawie odszukam cię...

M.: Tak tylko mówisz.... wiem że wnet o mnie zapomnisz. A jak znowu kiedyś przyjedziesz, będziesz wolał coś nowego... Co do mnie...... masz mnie już dosyć..

K.: Wierz mi — odszukam cię napewno..

M.: W końcu nie zostawiam ci przecie przykrego wspomnienia...

K.: Wspomnienie wielkiej miłości...

M.: Spędziłeś przyjemnych parę chwil przy twej małej..

K.: Tak... jesteś młodą, rozkoszną dziewczynką.

M.: A kiedy odjeżdżasz?

K.: Jeszcze dzisiaj...

M.: To zjedzmy objad razem!

K.: Niemożliwe — nie, nie mogę.

M.: Powiedz mi skąd pochodzisz?

K.: Z Tarnowa!

M.: Jak cudnie się składa, i ja jestem urodzona w Tarnowie. Właściwie... to ja urodziłam się w Warszawie ale rodzice moi są z Tarnowa...

K.: Ta...a...a..k?...

M.: Matka moja była zajęta w Tarnowie u bogatego państwa i właśnie tam ja się urodziłam.. Później matka zamąż poszła.. i dobrze.. za policjanta... nazywałam go „papą“, ale on nie był moim ojcem...

K.: Jak się nazywała twoja matka?

M.: Amelja Kosowna... jej nazwisko panieńskie...

K.: Amelja Kosówna?... Jesteś tego pewna?...

M.: Zapewniam cię... nazwiska ojca nie znam, ale co do nazwiska matki to tak się ona nazywała.... tak, Amelja Kosówna...

K.: A ty jesteś jej córką?

M.: Wiesz?... mam wrażenie, żeś matkę moją znał...

K.: Tak, znałem ją — jest nawet moją siostrą mleczną...

M.: Opowiedzże mi coś o niej ty żartownisiu...

K.: Twoja babka wychowała mnie.. więc czem ty jesteś dla mnie?...

M.: Ja?...... a jestem twoją siostrzenicą... a ty moim wujem... winnam ci respekt...

K.: I pomyśleć!...

M.: O nie żałuj niczego. To się da odrobić! Od dzisiaj zaczynam nowe życie...

K.: Ależ o to mi nie chodzi...

M.: Popatrz! ty masz na górnej wardze tensam pieprzyk, co ja!

K.: Zauważyłaś to i nic mi nie powiedziałaś?

M.: Mój drogi — pardon — mój wuju — nie przyszło mi na myśl, że podobieństwo rysów pochodzi ze wspólności rodu! Przypatrz mi się dobrze! Jestem podobna do ciebie?

K.: Nie mów mi tego, nie mów mi tego!

M.: Co tam, przecież wuj i siostrzenica; to nie tosamo, co ojciec i córka.

Post.



— Jak widzę to u ciebie wciąż jeszcze karnawał:
— Tak, a u ciebie zawsze suche dni i jeszcze suchsze noce, ty, ty śledziu pocztowy!

K.: Na szczęście...

M.: Wuju, jeśli spotkasz mamę, powinieneś jej to opowiedzieć. Jestem pewna, że ją to zainteresuje.

K.: Oszalałaś! Daj mi słowo, że ta tajemnica pozostanie na wieki między nami.

M.: Oprócz mamy, to nie zajmie nikogo. Do widzenia, wuju!

K: Adie! Tasama krew płynie w naszych żyłach!

M.: W każdym razie tosamo mleko...

K.: No, wiesz co! mieć tylko jedną siostrzenicę...

M.: I znaleźć ją w... Pa! do widzenia!... w swojem łóżku!...

◎◎◎

Coby to było?...



Coby to było? — pytam z powagą
Gdyby panienki chodziły nago?
(Niech się nie gorszy żaden świętoszek!)
Gdyby nie miały ani pończoszek,
Ani spódniczek, ani bielizny —
Gdyby chadzały w pełni golizny!
Więc czyby było wielkie zgorszenie?
Ja nie przypuszczam!... nie! na sumienie!
Bo czyż indjanin z szczepu Bermuda
Gorszy się widząc niewieście uda
Nawet nasz wiejski Bartek lub Grzela
Czyż zaraz gęby nie rozwesela,
Gdy ujrzy dziewkę, co podkasana
Odkrywa światu grube kolana?
Lub czy się gorszy chłopię wesołe
Widząc dziewczynki nóżki dwie gołe?
Nie! nie! i jeszcze nie! tysiąc razy
Moralność nie ma z tego obrazy!
Więc coby było — pytam z powagą,
Gdyby dziewczynki chodziły nago?
Byłyby inne, niedobre skutki,
Pozwólcie państwo! przykład malutki:
Oburzyłby się lecz nie świat wszystki,
Za to krawcowe, za to modystki,
O! teby wszystkie klęły wesoło,
Że młode panny latają goło
Bo na ten rajski przyrody balet
Nie trzeba zgoła żadnych toalet.
To, czem się nasi poeci pieszczą.
Co ich natchnieniem, ideą wieszczą
Owe pończoszki, owe majteczki,
Owe falbanki i koroneczki,
Wszystkoby znikło nie mając celu...
Zobojętniałoby dla serc wielu.
Bo niech się zawsze każdy z tem liczy:
Gdy się ma wkoło mnóstwo słodyczy
Tak się przesycą zmysły człowieka,
Że od słodyczy owych ucieka.
A więc pozwólmy: niech pod falbanką
Niech się wstydliwie kryje kolanko!
Niechaj w pończoszce zostaje nóżka
Niech dwa pod bluzką drzemią jabłuszka!
Niech— — no już wiecie o czem ja myślę
Lecz trza dyskrecji dochować ściśle,
Na tych obrazkach — w imaginacji
Trudno nagości nie przyznać racji!...

W KUCHNI.

Kucharz (ściga kota, który porwał upieczoną rybę): Stój! po pierwsze jest to przekąska dla pana radcy. Po drugie ta ryba jest już nie świeża. Po trzecie jak cię złapię łajdaku, to cię odrę ze skóry i przyrządzę na jutro, jako zająca!

▫▫▫

NIE MOŻE ZROZUMIEĆ!

Syn: Tatusiu, co to są przodkowie?

Ojciec: Widzisz synku, ja jestem twój przodek, dziadzio jest twój przodek..

Syn: To ja nie rozumiem, dlaczego ludzie są zawsze tacy ze swoich przodków dumni?

▫▫▫ **

TAKŻE KRAWATKĘ.

(§) Blisko ośm tygodni był radca Fikalski między życiem a śmiercią. Stan niemiły.

Ale pewnego dnia przemógł chorobę. Siedział bez gorączki w łóżku i rozglądał się ciekawie wokoło.

W pokoju znajdowali się lekarz i stary Józef, służący radcy.

— Panie Fikalski, bardzo kiepskie przechodził pan chwile — zauważył lekarz. — Czy pan wie, ile pan stracił?

— Ile?

— Dziesięć kilo!

— Coś podobnego!

— Tak. A najciekawsze, że Józefowi w tym samym czasie przybyło dziesięć kilogramów.

— Wcale nie ciekawe, bo moją krawatkę także zabrał!

▫ ○ ▫

NIEPOROZUMIENIE.

(§) — Dziś daliśmy fotografować naszego grubego bachora! Co za korowody! Trzy zdjęcia musiał fotograf zrobić...

— Za każdym razem jedną trzecią część?

▿ ▿ ▿

W SZKOLE.

(§) *Nauczycielka*: Moje dzieci, Pan Bóg dał mężczyźnie kobietę za żonę i ustanowił sakrament. Powiedz mi Andziu, jaki?

Andzia: Sakrament pokuty!

▫ ▫ ▫

ZABOBON.

(§) *Pani* (do kucharki): Marysiu, na miłość Boską, flaszkę z benzyną postawiłaś na kuchni! Gotowa katastrofa!

Marysia: Jak pani może być taka zabobonna?

▫ ▫ ▫

MIĘDZY KOBIETAMI.

(§) Czytałam w książce, że noc arkatyczna trwa dłużej jak trzy miesiące!

— Straszne! podczas takiej nocy czekać, aż mąż po północy do domu wróci!

▿ ▿ ▿

ZŁOŚLIWY.

(§) *Żona*: Mężusiu, smakuje ci kawa?

Mąż: Wybornie!

Żona: Całą duszą ją gotowałam.

Mąż: Ach, dlatego kawa jest taka c z a r n a!

▫ ○ ▫

SAMOBOJCA.

(§) Z III-go mostu skoczył młodzieniec do Wisły. Po dwóch minutach, na skutek jego przeraźliwych wołań o pomoc, wyłowiono go zupełnie nagiego.

— Dlaczego pan chciał odebrać sobie życie? — pytają go.

— Narzeczona moja mnie zdradza. Życie nie ma dla mnie już uroku. Skoczyłem tedy w nurty. Niech wiarołomna Hela zobaczy, co za okropne skutki powstają z takich rzeczy!

— Ale w jaki sposób przyszedł pan tutaj zupełnie nagi?

— Wcale nie przyszedłem nago. Miałem ubranie na sobie!

— Dobrze, a gdzież ubranie pana?

— Leży na górze, na balustradzie mostu!

— Ale czemu, do djabła, zdjąłeś pan ubranie?

— No, pomyślałem sobie, co za przyjemność, gdy p o t e m w l e z ę o d r a z u w s u c h e u b r a n i e...

▫ ▫ ▫

SPÓŹNIONA PANNA.

(§) Ernestyna, stare pudło wyczytała inserat w gazecie: „Poszukuje się młodej i pięknej damy celem obięcia głównych ról w filmie. Zgłoszenia tam i tam".

Na to panna X zapowiedziała się telefonem na 10 rano. Ale zajętą była dość długo upiększaniem nadwiędniętych wdzięków i spóźniła się o kwadrans.

— Mój panie dyrektorze — usprawiedliwiała się — nie gniewaj się pan, żem się o kilka minut spóźniła

Dyrektor przypatrzył się damie dokładnie i rzekł:

— Co znaczy kilka minut? Pani przyszła conajmniej o 30 lat zapóźno!

▿ ▿ ▿

DEPESZA.

(§) Wczoraj otrzymał pewien pan następującą depeszę: „Telegrafuj, czy jeszcze żyjesz, a jeśli nie — podaj przyczynę śmierci". *Jerzy.*

Odpowiedzi od Redakcji.

Ertebe, Wiedeń. – Z nadesłanych nam łaskawie prac skorzystamy tylko „Z greckiej mitologji" i to po odpowiedniem przerobieniu. Natomiast „Dziewczę i amorek" a zwłaszcza „Kastracja" nie nadają się absolutnie do druku. To już nie pikanterja, ale ostatniego rzędu świniologja bez pointy i dowcipu. Jeszcze jedna kwestja: w utworach swych używa Pan ustawicznie słowa „jen", którego ani my, ani język polski nie zna. Nie zechciałby nas Pan łaskawie objaśnić co to „jen" oznacza?... Poza tem prosimy o dalsze prace. „Przez ćwiczenia – do mistrzowstwa"

Redakcja i Administracja „Bociana“
Kraków IX,
ulica Kazimierza Wielkiego L. 95.
Telefon Nr 479
Konto P. K. O. 400-518

Prenumerat:

kwartalna	zł. 4·50
półroczna	zł. 9·—
roczna	zł. 18·—

Ceny ogłoszeń.

	w tekście	w rekl.
cała kol.	zł 380·	280·—
1/2 „	zł 200·—	150·—
1/4 „	zł. 90·—	80·—
1/8 „	zł. 50·—	40·—

wiersz milim. jednoszpalt. w tekście 40 gr.
„ „ „ w rekl 30 „
Za 1 cm. kliszy 15 groszy

Propozycja nadzwyczajna! — Wiedza dla wszystkich!

Wobec braku gotówki i wielkiego zapasu książek na składzie, dołączamy do każdej zamówionej książki drugą ciekawą i pożyteczną książkę **darmo**. Zamiast jednej — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych“. Chiromancja, fizjognomja, astrologja. Księga popularna, dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obznajomionego z jej treścią niema żadnych tajemnic. Z portretem autora i z wielu ilustracjami w tekście . . . . Zł. 4·—

Dr. RADWAN PRAGŁOWSKI: „Powodzenie, jak za pomocą autosugestji, techniki emocjalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu . . . . „ 1.50

SZYLLER-SZKOLNIK: Hypnotyzm, suggestja, telepatja. Zawiera 98 rozdziałów. 1) Historja hypnotyzmu. 2) Jakim powinien być hypnotyzer. 3) Jakie winno być medjum. 4) Magnetyczny rozwój oczu. 5) Autosuggestja. 6) Wpływ hypnotyzera na medjum 7) Uśpienie medjum. 8) Obudzenie. 9) Suggestja podczas snu. 10) Suggestja na jawie. 11) Odgadywanie myśli. 12) Wyszukiwanie przedmiotów ukrytych. 13) Odgadywanie z zamkniętymi oczyma. 14) Zwycięstwo myśli. 15) Powodzenie w miłości. 16) Leczenie autosuggestji „ 7.—

Z. J. KR.: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hypnotyzmu i magnetyzmu Wielka księga z mnóstwem ilustracji . . . . „ 4·—

ST. WOTOWSKI: Tajemnice życia i śmierci. Praca naukowa obejmująca całokształt wiedzy olkutystycznej i odsłaniająca rąbek życia pozagrobowego. W siedmiu rozdziałach . . . . „ 1·—

W. POPULAR: Ciekawe opowiadania ze świata pozagrobowego. O duchach i czarach ze zdarzeń prawdziwych . . . . „ 50·—

Dr. RADWAN PRAGŁOWSKI: Spotęgowanie woli. Najnowsze metody suggestji. Rozwój zdolności, talentu. Usuwanie strachu i złych prz zwyczajeń. Całość 4 tomiki razem . . . . . . „ 1·—

Prof. SZMURŁO: „Świat nadzmysłowy“. Treść: Medjunizm, nadwrażliwość, jasnowidzenie psychometrja, spotęgowanie wrażliwości, fakiryzm i hypnoza . . . . „ 1·—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Astrologja“, zapomocą której łatwo określić charakter, zalety, wady bez specjalnych wiadomości i trudu zestawić horoskop dla wszystkich . . . . „ 1·—

MISS CHASS: „Wielki ilustrowany sennik egipski“. Wykłady snów, 90 ilustracji, 36 rycin, kabały, oznaczenia dni feralnych i szczęśliwych. Opisanie własności 7 planet, kartemancja, wróżenie z kart i choromancja. Wróżenie z ręki, wróżenie z twarzy i czoła . . . . „ 3·—

BOSKO CZARRNOKSIĘŻNIK: Tysiące sztuk czarodziejskich. Tajemnice magji, zbiór czarodziejskich sztuk, najciekawszych sztuk . . . . „ 2·—

SZYLLER-SZKOLNIK: Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien Jak poznać przyszłą żonę? . . . . „ 1·—

SENNIK EGIPSKI ARABSKI Z PLANETAMI, nowe wydanie 1921 r., ułożony podług najdawniejszych a dotąd nieznanych obliczeń egipskich i perskich . . . . „ 1·—

KARTY I KABAŁY DO WRÓŻENIA: 36 ilustr. kart do wróżenia i kabały . . . . . . „ 1 —

CHEŁMNO: Wyrocznia, czyli sposób otrzymania odpowiedzi na różne pytania . . . . . . „ —.50

SZYLLER-SZKOLNIK: Co każda panna wiedzieć powinna Jak poznać przyszłego męża? . . . . . „ 1 —

Dr. ST. BREYER: Najnowszy obszerny lekarz domowy. Przyczyny, objawy i leczenie wszystkich chorób w 2 częściach. Duża księga z mnóstwem ilustracji. Tysiące różnych porad i wskazówek na różne choroby „ 5.—

Dr. C. MÜLLER: Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodo-leczniczych na wszelkie choroby, 550 cennych porad z ilustracjami . „ 1·50

Dr. Prof EMIL WYROBEK: Choroby weneryczne. Sposoby leczenia i zapobiegania. Wielka księga z mnóstwem ilustracji . . . . „ 5·—

Dr. BRAUN: Samogwałt u mężczyzn i kobiet. Jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów . . . . „ 1·—

Dr JODELOWITZ: Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet. Choroby weneryczne. Jak zapobiegać i leczyć.

Dr. TANGEY: Zboczenia płciowe. . . . . „ 1·—

Dr. TADEUSZ MOGNICKI: Jak ochraniać zdrowie małych dzieci. Pielęgnacja i karmienie niemowląt. Drogocenny poradnik dla młodych matek . . . . „ 1·50

L. ZALEWSKI: Weterynarz wiejski. Poradnik leczniczy dla zwierząt domowych . . . . . „ 3·—

H. PEDENKOWSKA: Zdrowa, hygieniczna i oszczędną kuchnia. Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych i oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurków. bułek. tortów, smarzenia konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów. lodów. wódek, napojów chłodzących . . . . „ 2·— „ 3·—

„JAK BYĆ PIĘKNĄ“, 25 cennych porad i wskazówek dla kobiety . . . . „ 50·—

„NAJNOWSZA KUCHNIA DOMOWA“. zawierająca łatwe wskazówki w gotowaniu i przyrządzaniu używanych potraw mięsnych i rybich i t. p. . . . . „ 2·—

WIELKI ZBIOR POWINSZOWAŃ na wszystkie okoliczności z dodatkiem wierszy do imienników i na karty pocztowe. Ilustrowane.. . . . . „ 1·—

ZŁOTE OGNIWA MIŁOŚCI, ŁĄCZĄCE SERCA KOCHAJĄCE. Tajemna korespondencja miłosna. Czar miłości. Ciekawa książka o miłości, 2 tomy razem . . . . „ 3·—

J. WRÓBLEWSKI: „HAńba pani W.“, opowieść koszmarna. Nadzwyczajne przygody młodej mężatki. Z mnóstwem ciekawych ilustracji. . . . . „ 2·50

NOWY FLIRT SALONOWY, zabawa towarzyska, 43 karty w pudełku . . . . „ 1·—

J KAZIMIERSKI: „Jak Wojciech Grzęga z Oślej Wólki do sejmu posłował“, satyra polityczna. . . . „ —·50

JULJA PIASECKA: „Obowiązek“, powieść dla starszej młodzieży, niezmiernie ciekawej treści w 12 rozdziałach, w ładnej i mocnej oprawie. Na młodego czytelnika wywiera głębokie i czarujące wrażenie, rozwija umysł i uszlachetnia duszę . . . . „ 2·50

JOHN HABERTON: „Dzieci Heleny“, powieść dla młodzieży, w pięknej oprawie, ilustr., 200 stron tekstu. Treść nadzwyczaj ciekawa, na młodego czytelnika wywiera głębokie i czarujące wrażenie. Dzieło to pełne humoru budzi w młodym czytelniku dążenia do wszystkiego co wzniosłe, szlachetne i piękne . . . „ 2·50

MIŁA NIESPODZIANKA DLA DZIECI, 50 tomików najpiękniejszych bajeczek i powiastek dla dzieci. Wszystkie ilustrowane przez najwybitniejszych autorów tworzące bogatą bibljoteczkę dla dzieci . . . . . „ 5·—

„PANI DULSKA, JEJ KOTKA I PIESEK“, cudowne opow. z 16 pięknemi ilustracjami . . . . . . „ —·50

Zamówienia na sumę mniej niż 3 zł. nie wykonywamy. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki lub za zaliczką poczt. po otrzymaniu 1 zł. na wydatki pocztowe

WARSZAWA, WYDAWNICTWO „SWIT“, PIĘKNA 59.

Właściciel i wydawca: Czesław Lipiński. Odpowiedzialny redaktor: Jan Spyrczyński. Kierownik artystyczny: p. Alfred Gürtler.
Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane“ pod zarz. L. Gronusia (Firma Friedlein)

Księżna pani. (ballada)



Nikt nie chwali ani gani
Jest bezsprzecznym faktem zaś
Że w sypialni Księżnej pani
Grał na lutni piękny paź

„Dość! dość mały mój muzyku
Idź już spać i światło zgaś".
Cyt! cyt! W Księżnej pokoiku
Gra na lutni piękny paź!

Stary Książe niedołężny
Młodość wre[illegible]u pazia zaś...
Cyt! cyt! cyt! W łóżku Księżny
Gra na lutni młody paź!...